Rok IV. **Niedziela, dnia 14 czerwca 1931.** **Nr. 27.**

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.“ (Ks. P. Skarga.)

Niezależne Pismo Narodowe.

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 **Żywiec** PKO 181.190
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.
Przesyłki pocztowe adresować należy: Cieszyn 34.

CENY OGŁOSZEŃ:
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
na I. stronie m/m . . . . 80 gr
w tekście red. m/m . . . . 60 gr
[illegible]czajne . . . . 20 gr
[illegible]owe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

KRONPRINZ WE WROCŁAWIU

Na znaczenie zjawienia się b. Kronprinza niemieckiego w niedawnych manifestacjach Stahlhelmu we Wrocławiu zwraca uwagę Pertinax w „Echo de Paris“.

„— W zajściach wrocławskich szczególnie nas zajmuje pojawienie się na scenie Kronprinza. Dotychczas, o ile się nie mylimy, nie pokazywał się on z takim rozgłosem tłumowi tak licznemu, oraz miastu tak bardzo robotniczemu. Wobec tego, że zamek jego w Oels (Oleśnicy) leży o niewiele kilometrów od miejsca przeglądu Stahlhelmu, zaryzykował tę próbę, która mu się całkowicie powiodła. Dzienniki donoszą, że czekał w dziedzińcu swego pałacu, **ubrany w mundur jenerała dawnej armji**, na 10 tys. Stahlhelmowców z Brandenburgji, których przewiezienie wzięła na siebie sekcja samochodowa Stahlhelmu. Utworzono gwardję honorową, złożoną ze 150 ludzi, której kronprinz raczył nadać imię kompanji Księcia Prus. I wśród okrzyków i oklasków, jadąc wzdłuż kolumn brandenburskich, dotarł do stolicy śląskiej. Tam się spotkał z gwiazdami wojny: Mackensen'em, Hutier'em, Seeckt'em i t. d. Wydawało mu się zapewne, że na kilka godzin wrócił w szczęśliwe czasy **wielkich manewrów cesarskich.**

Naród niemiecki, który oddaje hołdy dawnemu następcy tronu, mógł zapoznać się w ostatnich miesiącach ze **strasznym aktem oskarżenia**, jakim są wobec Wilhelma II-go **pamiętniki Buelowa.** Mógł osądzić, że jego niedola nie jest następstwem tylko szału wszechniemieckiego, ale także polityki cesarza, którego kanclerz Rzeszy z lat 1900 do 1909 nie waha się nazywać anormalnym, co już przedtem powiedział inny kanclerz, książę Hohenlohe, nie mówiąc już o Bismarcku. Wiadomo narodowi niemieckiemu, że popularność, jaką otaczano Wilhelma II-go, przyczyniła się do przyspieszenia nieszczęsnych postanowień z lipca 1914. Musi on też znać i znа haniebne sceny z r. 1918, opuszczenie armji, ucieczkę do Holandji. A to nie wszystko jeszcze. Dawni żołnierze zapewne nie zatracili jeszcze wszelkiej pamięci o tym Kronprinzu, który we flanelowem **ubraniu**, gotów do gry w tennisa, **przyjmował defiladę pułków, idących na śmierć.**

A jednak, mimo to wszystko, wystarcza, że Kronprinz siądzie na konia, w atmosferze jakby tchnącej przyszłemi bitwami, a natychmiast wszystko jest zapomniane i rozbrzmiewają okrzyki: hoch! Dzienniki niemieckie zaznaczają, że przed lub po manifestacji były starcia komunistów, Stahlhelmowców i policji. Mimo to Kronprinz, wracając wieczorem do swego zamku w Oleśnicy, wśród jenerałów wielkiej wojny, mógł stwierdzić, że **losy Hohenzollernów nie wygasły.**

Od pewnego czasu obserwatorzy godni wiary stwierdzają, że Kronprinz zamierza podjąć znowu wielką rolę. Dla niego pamiętniki Buelowa są pełne względów. Przeciwstawia się go wygnanemu cesarzowi, którego rzeczywiście podobno przewyższa sądem, taktem i umiejętnością postępowania, co zresztą nie jest tak trudne. Już nawet odkryto, że w miarę posuwania się w lata okazuje on uderzające **podobieństwo z Fryderykiem Wielkim.** Jednem słowem, nietylko nie został on zmiażdżony pod gruzami dynastji, ale może wcale słusznie mniemać, że zdoła ją znowu podźwignąć.

Przypomnijmy, że dnia 20-go czerwca 1926 projekt wywłaszczenia domów panujących, poddany pod głosowanie ludowe w Niemczech, nie uzyskał dostatecznej liczby głosów. Przypomnijmy, że w pełnej rewolucji **minister skarbu socjalista** Suedekum miał przystępne ucho dla wszelkich pieniężnych żądań Hohenzollernów, nie wyłączając Wilhelma II-go, który od listopada 1918 do 1920, za zgodą wszystkich kolejnych ministrów skarbu, otrzymał 8 miljonów marek. A to był tylko początek odprężeń cesarskich. Dom pruski zachowuje, mimo swe błędy i klęski, trwałe oparcie w uczuciach ludu. I gdyby marszałek Hindenburg zechciał odstąpić swe miejsce prawowitemu monarsze, **Republika niemiecka nie znalazłaby wielu obrońców na barykadach.“**

Uwagi Pertinaxa, oraz równoczesne inne wzmianki wszystkich pism paryskich o znaczeniu pojawienia się Kronprinza we Wrocławiu, nie minęły bez wrażenia w Berlinie, tak że nawet „Vossische Zeitung“, korzystając ze swej ustalonej opinji, jako pismo republikańskie i dążące do pokoju, pisze:

„— Owe szczęśliwe losy Hohenzollernów, które opisuje Pertinax na tle ponurych proroctw, opierają się obecnie w najlepszym razie na **chudych rentach kilku starych panów**, którzy już nie są w stanie stawać w polu i brać udział w ciężkiej walce, jaką Niemcy prowadzą o swój byt. Ogół Niemców nie zazdrości weteranom szczęścia, jakiego doznawali, defilując przed potomkami swych dawnych władców. Niepotrzebnie zatem p. Pertinax zawraca nam głowę tem niebezpieczeństwem monarchistycznem.“

Pismo berlińskie stara się być bardziej naiwne, niż będą wszyscy inni. Przedstawianie manifestacji 150.000 Stahlhelmowców jako napół pogrzebowych godzinek niewielu wymierających staruszków oraz zapuszczanie zasłony na cały Wrocław w owym dniu, jest szyte zbyt grubym szwem. Pojawianie się takie Kronprinza na widowni nie jest **ani przypadkowe, ani błahe.**

St. St.

WESOŁY PROGNOSTYK.

Byczo jest ...

Marzec był dość suchy,
W Maju spadły deszcze,
Radosną nowinę
Tedy wam obwieszczę!

Bo po suchym Marcu,
Mokrym zasię Maju
Można się spodziewać
W Polsce urodzaju.

Minie miesiąc, drugi,
I zaczną się żniwa:
Złota fala snopów
Do sąsieków spływa.

Spęcznieją stodoły,
Staną w polu stogi,
Zboże znów stanieje,
A chleb będzie drogi!

C. Stan.

ROZWAŻANIA ŻARGONÓWKI

„NAJES“ O INFLACJI.

I na łamach prasy żydowskiej pojawiły się artykuły w kwestji inflacji. Pogłoski inflacyjne notuje żargonowy „Najes“ i tak formułuje **stosunek interesów żydowskich do ewentualnej inflacji:**

„Niektórzy sądzą, że co się tyczy nas żydów, to pogłoski te mało nas przestraszyły, gdyż nie mamy nic do stracenia. Są nawet tacy, co twierdzą, że **byłoby to dla żydów lepiej.** Nie mamy wszak depozytów pieniężnych w wielkich bankach, lecz przeciwnie, większa część żydów jest zadłużona, więc **dewaluacja pieniądza zmniejszyłaby ich długi.** Głównie zaś — myślą niektórzy — nieograniczone drukowanie złotych mogłoby nas uwolnić od zbyt **wysokich podatków.** Budżet państwa jest teraz wybudowany głównie na rachunek żydów — wydostaje się najwięcej pieniędzy od obywateli żydowskich. Gdyby natomiast rząd pokrywał swe wydatki **zapomocą drukowania pieniędzy,** to budżet państwa, spadłby ciężarem na wszystkich obywateli bez wyjątku. To też położenie żydów polskich — powiadają ci ludzie — nigdy nie było tak pomyślne, jak w czasach inflacji, gdy trudno było opodatkować żydów więcej niż innych.

Otóż „argumenty“ i koncepcja ta jest nietylko egoistyczna, lecz i krótkowzroczna. Spadek złotego obecnie, gdy wszystkie państwa posiadają stałą walutę, byłby **wielkiem nieszczęściem dla kraju.** Wniosłoby to chaos i dezorganizację do naszego handlu i przemysłu, świat nie miałby do nas zaufania i żaden kraj nie pożyczyłby nam pieniędzy. Powinno to tedy nas cieszyć, gdy słyszymy, że **wspomniane pogłoski są fałszywe“.**

HUMOR FAJDAŃSKI.

Bracia

Przywołał brata brat
I bratu brat **powiedział:**
„By zaprowadzić ład,
W finansach będziesz siedział.“
Brat nagle z krzesła spadł
I jęknął: „Gdzie? W finansach?!“
— Tak, odrzekł bratu brat,
Będąc po trzech pasjansach.
Lecz nie odmówił brat.
Przeciwnie: spojrzał dziarsko
I zaprowadził ład.
Pojechał na Rymarską.
A brat, ogromnie rad.
Mruknął, gdy brat wychodził:
„Mój brat — to dobry brat,
Bo jabym się nie zgodził.“

„Cyrulik Warszawski.“ DYZIO.

Robotnik w Rosji

CZY W ROSJI SOWIECKIEJ ISTNIEJE PRZYMUS PRACY?

W angielskich związkach zawodowych powstał spór na tle rozstrzyganej kwestji przymusu pracy w Rosji sowieckiej w **związku z dumpingiem**. Związki zawodowe, mają bowiem zająć stanowisko względem sowieckiego dowozu, jednakowoż podczas dyskusji ujawniły się dwa kierunki, z których jeden zaprzecza, jakoby w Rosji sowieckiej istniał przymus pracy, drugi zaś udawadnia faktami, że przymus pracy w Z. S. S. R. rzeczywiście istnieje. W związku z tą dyskusją w angielskich Trade Unionach, przynosi prasa angielska szereg interesujących artykułów, popartych danemi i faktami, stwierdzającemi sytuację w Rosji sowieckiej. Zwolennicy twierdzenia, że w Z. S. S. R. istnieje przymus pracy, udowodnili faktami, że dla pewnej kategorji osób, skazanych za zbrodnie i przestępstwa polityczne (do tych należą przeważnie kułacy, t. j. bogaci rolnicy, duchowni, osoby trudniące się handlem, co w Rosji jest zakazane), zaprowadzono przymus pracy w przemyśle, praca ta regulowana jest **specjalnym kodeksem karnym RSRSR** (paragrafy 24—39). — Wszystkie osoby skazane na pracę przymusową, dzielą się na dwie kategorje. Pierwsza, wykonywać musi pracę w miejscu swego zamieszkania, lub północnych części kraju i na Syberję, gdzie pracuje w lasach przy karczowaniu drzewa, w tartakach i t. d. Różnica pomiędzy temi dwoma kategorjami przymusowych pracowników jest ta, że robotnicy drugiej grupy podlegają dyscyplinie więziennej i otrzymują za pracę jedynie mieszkanie, strawę i ubranie. Obie jednak grupy pozostają pod dozorem państwowej policji politycznej, słynnej GPU.

Faktyczna liczba osób, pracujących przymusowo w Rosji sowieckiej, nie jest dokładnie znana. Stwierdzono jedynie, że dnia 1 maja 1930 roku, znajdowało się w drugiej kategorji osób, tj. skazanych na więzienną pracę w lasach syberyjskich, około 662 tysiące, w tem 570.000 mężczyzn, 74.000 kobiet i **18.000 dzieci w latach od 13—18-stu.** Wziąwszy pod uwagę, że druga kategorji liczy dwa razy tyle skazańców, co pierwsza, to ogółem pracuje w przemyśle rosyjskim przeszło 500.000 ludzi przymusowo. Zważywszy dalej, że w przemyśle fabrycznym pracuje ogółem trzy miljony ludzi, a z pracy najemnej żyje około 10 miljonów, to okazuje się, że **przeszło 10 proc. sił najemnych podlega systemowi przymusowej pracy.** W przemyśle drzewnym, odsetek ten jest oczywiście znacznie większy. Ci, którzy twierdzą, że przymusowej pracy nie należy uważać za coś nadzwyczajnego, wskazują na to, że cały sowiecki ustrój gospodarczy, wybudowany jest na innych podstawach, aniżeli w Europie i że to, co w Rosji sowieckiej nazywa się pracą wolną, niewiele różni się od t. zw. pracy przymusowej. Jako dowód wskazują na to, że w Zjednoczeniu sowieckiem regulowana jest praca, przez organa rządowe. Warunki pracy w Z. S. S. R. są następujące:

1. Wolne wynajmowanie sił roboczych nie istnieje.
2. Giełdy pracy mogą wysłać robotnika do jakiejkolwiek pracy, według własnego uznania i pod warunkami, jakie uznają za stosowne.
3. Robotnik, który odmówi przyjęcia pracy wyznaczonej mu przez giełdę, **uważany jest za dezertera z frontu pracy** i pozbawiony jest wszelkich praw i zarobku.
4. Zapomogi dla bezrobotnych nie istnieją.
5. Strajki i inne gremjalne protesty są surowo zakazane, a wszyscy, którzyby wzięli w nich udział, są jak najostrzej karni.
6. Organizacje zawodowe są organami władzy, a nie wolnymi związkami robotniczymi, wreszcie:
7. Zaopatrywanie w żywność odbywa się zapomocą kartek i tylko robotnik, zatrudnionych w fabrykach.

Taki regulamin pracy, wypływający z nowego planu gospodarki sowieckiej, obowiązuje wszystkich robotników. Przy takich warunkach różnica pomiędzy pracą przymusową a wolną polega na tem, że robotnicy pracujący przymusowo, mają niższe zarobki. Zwolennicy poglądu, że w Rosji sowieckiej nie istnieje przymus pracy, wychodzą z założenia ogólnej gospodarki sowieckiej, bowiem w tym systemie zmierzają Sowiety do uznania wszelkiej pracy za przymusową.

Spór w angielskich Trade Unionach jest bardzo interesujący, wykazuje bowiem, że obie strony uznają warunki pracy w Rosji sowieckiej za nienormalne i nadzwyczaj ciężkie. Obecnie twierdzić można stanowczo, że dla wielkiej ilości osób zaprowadzono w Rosji sowieckiej pracę, która według naszego, europejskiego poglądu jest przymusową i nie wynagradzaną, czyli pracą ujętą w formy, z jakiemi walczy Liga Narodów i Międzynarodowe Biuro Pracy. (C.)

Mieszko, I-szy Książę Cieszyński

(Kilka uwag historycznych z okazji odsłonięcia pomnika Mieszka w d. 21. VI. 1931 w Cieszynie.)

Plemiona, z których z biegiem lat wyłonił się naród polski, zamieszkiwały obszary, leżące między Odrą i Wisłą, Bałtykiem, a łukiem Karpat. W granicach państwa polskiego znalazła się również dzisiejsza ziemia śląska z ks. Cieszyńskiem, przyczem zachodnia granica ziemi cieszyńskiej sięgała nawet za Ostrawicę.

Zachodnie granice Polski wystawione były na ustawiczny napór wrogów: Niemców i Czechów, a nad Odrą przychodziło bardzo często do walk z Niemcami, z którymi bardzo często współdziałali Czesi.

Jak długo Polska rządzona była przez jednego władcę, napór stale ulegał odparciu. Dopiero testament Bolesława Krzywoustego z r. 1138, na mocy którego ziemie polskie uległy rozdziałowi (początkowo na 4 części), spowodował, że dotychczasowa jedność narodowa została osłabiona na rzecz tendencyj odśrodkowych. Poszczególni książęta starali się za wszelką cenę utrzymać się w swych dzielnicach, a usiłowania stworzenia jednolitego państwa przez jakiegoś księcia, natrafiały na opór książąt słabszych, którzy też szukali bardzo często pomocy u zagranicznych władców.

Wśród takich to warunków powstało Ks Cieszyńskie. Testamentem Bolesława Krzywoustego dzielnica śląska przypadła najstarszemu synowi Władysławowi II. Pierwszym celem Władysława II było obalenie postanowień zmarłego Krzywoustego, lecz w walce tej musiał ulec, a synów jego na pewien czas nawet wydziedziczyli zwycięzcy juniorowie.

W r. 1163 powrócili synowie Bolesław i Mieszko t. zw. Plątonogi do ojcowizny, przyczem Mieszko Plątonogi otrzymał ziemię raciborską z kasztelanją bytomską i oświęcimską, a później otrzymał także ziemię opolską.

Po śmierci Mieszka ziemiami temi zarządzali: Kazimierz, następnie Mieszko II (t. zw. Gruby) i Władysław.

W r. 1290 czterej synowie Władysława podzielili się ojcowizną i Księstwo Cieszyńskie z ziemią oświęcimską przypadło najstarszemu synowi Mieszkowi, pierwszemu zatem Księciowi Cieszyńskiemu.

Genealogja przedstawia się następująco:

Bolesław Krzywousty
I
Władysław II
I I
Bolesław Mieszko Plątonogi
I
Władysław ks. opolsko-raciborski
Mieszko I-szy ks. cieszyński.

W tym czasie królowie czescy Wacław II i III z rodu Przemyślidów czynią starania zajęcia całej Polski i w tym celu starają się pozyskać dla swych celów książąt śląskich.

Już w r. 1291 Mieszko cieszyński zawarł umowę z Wacławem.

Trzeba zaznaczyć, że umowa Mieszka z Wacławem nie była bynajmniej jakąś poddańczą, lecz tylko układem wojskowym. Wynika to z faktu, że żoną Wacława III była córka Mieszka ks. ciesz. Wiola, a przecież nie znamy faktu, by suweren (wł. król) żenił się z poddanką.

Cóż mogło skłonić Mieszka do szukania łączności z Wacławem? W pierwszym rzędzie zdawał sobie książę cieszyński jasno sprawę, że zapędom króla czeskiego nie może przeciwstawić swych skromnych sił bojowych. Nie mógł też znaleźć dość silnej pomocy u innych książąt piastowskich, rozbitych na liczne obozy, wzajemnie się zwalczające. Chcąc prawdopodobnie uchronić swe posiadłości od ruiny wojennej, zawarł dobrowolnie układ z Wacławem.

Zasadniczą kwestją jest to, że książę Mieszko jest księciem polskim, a kraj rządzony przez niego był, jest i będzie krajem polskim.

Stawiając Mieszkowi pomnik, nie mamy na myśli jego poczynań dyplomatycznych, lecz stawiamy pomnik polskości Ziemi Cieszyńskiej, w osobie pierwszego jej księcia Mieszka.

Pomysłowy narzeczony.

NIE MÓGŁ ODSZUKAĆ UKOCHANEJ, WIĘC OSKARŻYŁ JĄ O KRADZIEŻ.

Jak przemyślnych środków chwyta się miłość, by osiągnąć cel wymarzony, o tem świadczy rozprawa, jaka się toczyła przed kilku dniami przed jednym z sądów paryskich. Przed sądem tym stanęła młoda osoba, nazwiskiem Delice Amour, oskarżona o kradzież.

Oskarżenie wnosił jej były narzeczony, Lafleur, który zeznał, że niedługo po zaręczynach piękna Delice zniknęła, zabierając z sobą kilka kosztownych pierścieni, ofiarowanych jej przez niego jako swej przyszłej żonie.

Gdy sędzia odczytał oskarżonej te wszystkie ciężkie zarzuty narzeczonego, który sam nie stawił się na rozprawie, zaczęła płakać i zawołała: — To oszczerstwa! Chciałabym, żeby tu był i powiedział mi to wszystko w oczy. Gdyby nie był **tak zazdrosny jak tygrys**, nigdybym go wogóle nie porzuciła.

W tem miejscu nastąpiła sensacja. Albowiem woźny oświadczył, że p. Lafleur znajduje się w pokoju świadków. Gdy go wpuszczono, był tak spragniony powitania z ukochaną, że zapomniał ukłonić się trybunałowi. Potem podszedł prosto do oskarżonej i padając przed nią na kolana, przeprosił ją.

— Cofam moje oskarżenie, — rzekł następnie, zwracając się ku trybunałowi. — Delice nie zabrała **mi niczego, prócz siebie samej.**

Sąd jednak nie może pozwolić na takie faramuszki. Więc i w tym wypadku sędzia zrobił srogą minę i rzekł:

— Będzie pan karany za obrazę sądu.

Młodzi wyszli z sądu, żegnani sympatją obecnych. Nawet srogi sędzia z trudem tłumił uśmiech.

Baczność Abonenci telefonów! Biorąc do ręki suchawkę telefonu nie zastanawiamy się nad tem, że tubka mikrotelefonowa, którą zbliżamy do ust, jest istnym zbiornikiem wszelkiego rodzaju bakterji chorobotwórczych, łatwo przedostających się do organizmu i powodujących zakażenia.

Mówiąc do tubki telefonu nikt nie przeczuwa nawet, jakie groźne zarazki chorobotwórcze czyhają na nasze zdrowie, a nawet życie. Badania mikrobiologiczne wykazały bowiem, że na tubce telefonicznej osadzają się wraz z śliną i resztkami pokarmów, bakterje różnych chorób, w szczególności zaś laseczniki Kocha, (gruźlica), z któremi świat lekarski od wielu lat prowadzi zawziętą walkę.

Przed groźnemi następstwami zakażenia się chorobami infekcyjnemi możemy uchronić się jedynie przez stałe odkażanie słuchawek telefonicznych. Do akcji tej na terenie całej Rzeczypospolitej, prowadzonej od wielu lat zagranicą, przystąpiło Zrzeszenie Oficerów Rezerwy — Spółdz. zar. tworząc specjalny dział desynfekcji słuchawek telefonicznych. Insytucja ta, posiadająca uznany przez władze sanitarne środek desynfekcyjny „Datol", zabijający wszystkie bakterje chorobotwórcze na przeciąg siedmiu dni, zorganizowała wyszkolony fachowo personel, który zaopatrzony w legitymacje z fotografją przystępuje w najbliższych dniach do systematycznej pracy desynfekcyjnej na terenie Śląska

Szczegółowe wyjaśnienia, dotyczące desynfekcji telefonów otrzymają wszyscy Abonenci za pośrednictwem pracowników Działu Desynfekcji Zrzeszenia Oficerów Rezerwy w Katowicach, pl. Wolności 9, tel. 31—41, dokąd prosimy kierować wszelkie zapytania.

Kierownikiem oddziału na Śląsk cieszyński jest p. *Karol Pietrzykowski, w Bielsku, ul. Grottgera 5, telefon 19—70.* (r.)

NOWY „GWIAZDOR" FILMOWY.



— Kto to jest?

— Bohater zajmującego filmu dźwiękowego „Rango" — orangutang Rango.

WSTAĆ, SĄD IDZIE...

SAMA CHCIAŁA!

Warszawski „Rekord Wieczorny" dał pełną humoru odpowiedź na pytanie, czemu tak często czyta się w gazetach o farmazonach, którzy sprzedali komuś „brylanty" z carskiej korony, a wcale nie słyszy się, aby kiedykolwiek byli za swe sprawki sądzeni i karani. W tych dniach w sądzie grodzkim warszawskim wyjaśniła się ta kwestja. Oto przebieg tej ciekawej sprawy.

— Nazwisko? — pyta sędzia.

— Józef Byrski.

— Zawód?

— Farmazon.

Sędzia spogląda ze zdumieniem.

— Jak?

— Farmazon. Farmazończyk. Sprzedaję ludziom szkiełka. Stoję sobie na rogu, trzymam w ręku brylant, albo dwa i czekam. Przylatuje do mnie jaka kupcowa, zawsze zdenerwowana. „Co pan chcesz za te brylanty?" „Ośmset złotych" — mówię. Targ w targ, oddaję za siedemset. Tak było i teraz. Pani Klajmanowa kupiła ode mnie brylanty, a później w krzyk, do policji, sąd. Za co? Pytam się za co? Za drogo zapłaciła? A cóż ja temu winien? Mogła nie kupować, wolna wola. Ja ani namawiałem, ani **nawet mowy nie było, że to prawdziwe brylanty.**

— Owszem — mówi z krzykiem p. Klajmanowa — ja sama przyleciałam do niego, ale dlaczego ja przyleciałam? Bo do mnie przyszedł jeden żydek i mówi: „Widzi pani tego kacapa w bramie? On ma brylanty, to warto najmniej dwa tysiące złotych, **ale on jest antysemitnik** i nie chce mnie sprzedać. Pani jest przyzwoicie ubrana, niech mi pani zrobi grzeczność, pójdzie do niego i kupi dla mnie te brylanty. Ma tu pani pieniądze". No to jak ja usłyszałam o takiej okazji, to zaraz poleciałam i kupiłam dla siebie. No i okazało się, że to były szkiełka, a tamto byli dwaj wspólnicy!

— Pierwsze słyszę — dziwi się oskarżony. — Jaki spólnik? Anim tamtego znał, ani widział? A gdzie on wogóle jest, ten niby wspólnik?

Wychodzi na jaw, że wprawdzie tamtego gonili, ale uciekł.

Wyrok? **Dla braku dowodów sąd oskarżonego uwolnił.** Oto, dlaczego farmazoni często brylanty sprzedają, ale rzadko w kozie siedzą.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Coraz lepiej! Urzędowe „Wiadomości Statystyczne" podają, że upadłości, czyli bankructw, ogłoszonych było w Polsce: w 1927 r. 204, w 1928 r. 288, w 1929 r. 516, w 1930 r. 821.

— Generał Sosnkowski. Prasa sanacyjna potwierdza pogłoski o bliskiej nominacji gen. Sosnkowskiego na stanowisko pierwszego wiceministra spraw wojskowych.

— Wedle stawu grobla... W ministerstwie skarbu toczą się narady nad zmniejszeniem budżetu do sumy 2.300 miljonów złotych.

— 313.269 bezrobotnych. Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce w dniu 6 b. m. wynosiła 313,269 osób.

— Dolar zwyżkuje. Zwyżka dolara w Berlinie, która trwa, zmusiła Bank Polski do podwyższenia kursu dolara gotówkowego do 8.95. (Kurs prywatny: 8.99.) Zwyżka ta, mniemać należy chwilowa, nie może podważyć złotego, mającego **dostateczne pokrycie.**

— Krwawa tragedja na dworcu cieszyńskim. Dzisiaj o godz. 11-tej przed południem rozległ się na dworcu cieszyńskim huk strzałów rewolwerowych, polała się krew. Powstał zatarg pomiędzy prywatnym awizerem Emilem Macudą a jego przełożonemi. Wzburzony M. chwycił za rewolwer i strzelił do dyżurnego ruchu, p. Krakowskiego, nie trafił go jednakże. Następnie strzelił do inspektora p. Bulsiewicza z Krakowa, raniąc go w szyję, na szczęście dość lekko. Po strzałach wyszedł M. na peron i tu wystrzałem z rewolweru zranił się ciężko w głowę.

— „Chcę, by mnie skazano na dożywotnie więzienie!" Sąd przysięgłych w Cieszynie skazał dzisiaj 54-letniego włóczęgę Konrada Homę, ur. w Białej, za dwukrotne podpalenie z zemsty (w Skoczowie i Bielowicku) na 6 lat ciężkiego więzienia. Oskarżony, karany już 18 razy, nie okazał żadnej skruchy i przyjął wyrok z całym spokojem, skierował nawet do sądu prośbę, by go skazano na więzienie dożywotnie. Bronił z urzędu mec. dr. Darocha.

— Przed uroczystościami w dniu 21 b. m. „Sokół" w Cieszynie prosi nas o ogłoszenie ostatnich wskazówek przedzlotowych:

Uczestnictwo w akademji sokolej w dniu 20 bm. pociąga za sobą potrzebę przenocowania w Cieszynie. Komitet przewidział wszystko i zwraca uwagę zainteresowanym, że sekcja kwaterunkowa przygotowała kwatery wspólne dla kilkuset uczestników po cenie minimalnej, kwatery po zniżkowych cenach w hotelach i kwatery prywatne u członków gniazda.

Biuro sokole i zlotowe mieści się do zlotu i podczas zlotu stale w Domu Narodowym II p. Przed zlotem godziny urzędowania codziennie między 17—18. Podczas zlotu stale.

Z okazji uroczystości wyjdzie z druku jednodniówka informacyjna. Będzie ona do nabycia przy kasie w teatrze, na boisku i w gazeciarniach.

— Maturzyści Sem. naucz. w Białej. Egzamin odbył się od 27 do 30 zm. pod przewodn. dyr. zakładu p. Tuerschmida. Złożyli go: Badura Karol, Balon Józef, Bury Mieczysław, Byrdy Władysław, Dubiel Jan, Faber Stanisław, Goryl Władysław, Gwóździewicz Władysław, Handzlik Józef, Homa Karol, Hrapkowicz Franciszek, Jęczalik Kazimierz, Kajzer Władysław, Kamski Antoni, Kobiela Ludwik, Kraus Józef, Kulig Józef, Leśniowski Wilhelm, Lipowski Roman, Małysiak Jan, Micherda Józef, Nahorecki Marjan, Niemczyk Stanisław, Nowak Mieczysław, Piekło Stanisław, Przybyła Paweł, Pyclik Andrzej, Sławiczek Jan, Schimke Jan, Sroka Jan, Wesołowski Jan, Wronowski Stanisław, Woźniak Stanisław, Zając Władysław, Zaremba Ignacy.

— Tegoroczni maturzyści gimnazjum bialskiego. Na 23 uczniów tegorocznej klasy 8-mej nie dopuszczono do egzaminu (pod przew. p. dyr. Chmielowca) dwóch, jeden zaś nie został dopuszczony do egzaminu ustnego. Maturę zdawało więc 20-tu, z tych 18-tu otrzymało świadectwo dojrzałości: Baselides Józef, Baścik Adolf, Bożek Władysław, Ciżbok Bronisław, Gluza Leon, Honkisz Karol, Ines Zbigniew, Jarek Józef, Kosman Stanisław, Kubiak Bolesław, Moroń Jan, Moszk Kazimierz, Pacut Kazimierz, Pietraszko Jan, Piskorz Czesław, Treliński Zdzisław, Wawrzyczek Jan, Wykręt Antoni. Reprobowano dwóch abiturjentów.

— Jak to „rdzenie" i banie" ucztują na koszt innych. Pod tym nagłówkiem pisaliśmy w nrz. 21 z dnia 3 maja b. r., jak to Powstańcy Śląscy, wzgl. komitet pomnikowy w Tychach zapomniał... zapłacić za urządzoną po poświęceniu tzw. „pomnika niezgody" ucztę. Pytaliśmy, czy, kto i kiedy zapłaci!

Dowiadujemy się obecnie, że nasze skromne zapytanie spowodowało rozwiązanie tej kwestji, gdyż Wydział Powiatowy, w którym zasiaduje i prezes rady nadzorczej ówczesnego komitetu pomnikowego, naczelnik gminy p. Wieczorek, uchwalił dla Związku Powst. Śl. w Tychach subwencję w wysokości 500 zł. Więc uchroniliśmy już skarb gminny od takich gości. Zwrócili się do Wydz. Pow., sądząc, że o tem w Tychach się nikt nie dowie. Mamy nadzieję, że choć na rocznicę powstałego długu wierzyciel Zw. Powst. Śl. i ówczesnego komitetu pomnikowego z p. naczelnikiem Wieczorkiem na czele otrzyma swoją należytość. Ale kto wie, boć przecież Wydz. Pow. uchwalił tylko 500 zł, a dług wynosi przecież 751 zł. Jest w ostateczności jeszcze fundusz dyspozycyjny!

Czyby też tak opiekowano się Narodowym Związkiem Powstańców i b. żołnierzy?! Wątpić należy, boć to nie rdzenie p. Borelowskiego!

— Sanacyjni dygnitarze w Tychach mają silną wiarę, ale tylko w... legendy. Jak wszędzie, tak i w parafji tyskiej rokrocznie odbywa się piękna i wspaniała procesja Bożego Ciała. W procesji tej biorą udział członkowie korporacyj, tak kościelnych, jak i gminnej, krocząc bezpośrednio za baldachimem z świecami w ręku. W bież. roku jednak wszystkich zadziwiło, że w procesji nie brał udziału naczelnik gminy p. Wieczorek. Dziwić zaś to musiało każdego choćby dlatego tylko, że przecież przykład winien iść z góry! Również niemiło podpadło, że jakkolwiek przed domem administracji gminnej ustawiony był ołtarz, dom sam pozbawiony był wszelkiej, choćby najmniejszej dekoracji. To samo stwierdzić trzeba o domu tego samego „dygnitarza", w którego bliskości procesja przechodziła.

Weźmy jednak inny obraz. Jakżesz to wielki alarm robił ten, który nie brał udziału w procesji, kiedy obchodzić miano, wzgl. kazano dzień 19 marca dla uczczenia jakichś tam „legend". Jakżesz wszystko, co w dzień Bożego Ciała pozbawione było wszelkiego upiększenia, w dniu tym było udekorowane?? Nawet z wieży kościelnej urządzono koncert i nadużyto tego miejsca do demonstracyj sanacyjnych!

Jeżeli kiedykolwiek, to właśnie w bieżącym roku zauważono bezspornie, że miejscowi dygnitarz sanacyjni, mają bardzo silną wiarę, ale tylko... w legendy sanacyjne, co niniejszem stwierdzamy!

— Zaco żądała pani Wiktorja 300 dolarów? W sądzie okręgowym we Lwowie toczyła się w tych dniach ciekawa rozprawa przeciwko 22-letniej Wiktorji Turkowej, współwłaścicielce 2 will, oskarżonej o wymuszenie.

Turkowa zjawiła się w maju ub. r. w kantorze fabryki p. Nestla i pokazawszy pismo prokuratury lwowskiej do sędziego śledczego, w którem był wypisany nakaz aresztowania p. Nestla, zaproponowała umorzenie sprawy za cenę 300 dolarów. Przerażony Nestl chciał w pierwszej chwili pieniądze wypłacić, nie miał jednakże w kasie całej gotówki i kazał Turkowej przyjść następnego dnia. Jak następnie Nestl skonstatował w purokuraturze nie prowadzono przeciwko niemu żadnych dochodzeń i czyn Turkowej zakwalifikowany został, jako zwykły szantaż.

Proces wzbudził żywe zainteresowanie ze względu na bliski stosunek, który łączył oskarżoną z b. prokuratorem prasowym Bizubem, którego przed kilkunastu dniami przeniesiono w stan spoczynku.

Rozprawa zakończyła się wyrokiem, skazującym Turkową na 1 rok ciężkiego więzienia za zbrodnię oszustwa.

A dlaczego p. Nestl chciał płacić?! Coś to „masłem" czuć!

— Uniewinnienie skazanego dwukrotnie na śmierć. Sąd apelacyjny w Poznaniu uchylił wyrok sądu okręgowego w Bydgoszczy, którym w styczniu b. r. został skazany dwukrotnie na karę śmierci Gotlieb Breit za zamordowanie żony i pasierbicy. Sąd apelacyjny, wobec braku dowodów winy, Breita uwolnił.

— Potworne morderstwo na Pomorzu. W pobliżu Grudziądza znaleziono nad brzegiem rzeki Ossy potwornie okaleczone zwłoki 22-letniej Jadwigi Haremzówny. Sekcja zwłok ustaliła, iż nieszczęśliwa padła ofiarą potwornego morderstwa. Morderca uderzył swą ofiarę tępem narzędziem, poczem podciął jej nożem gardło, a następnie wrzucił do rzeki. Obcięcie palców u lewej ręki oraz szereg innych śladów wskazuje, iż nieszczęśliwa broniła się gwałtownie. W prawej ręce ofiary znaleziono pęk wydartych włosów męskich, które przyczynią się niewątpliwie do ustalenia osoby mordercy. W wyniku sekcji stwierdzono wreszcie, że zamordowana znajdowała się w 7 miesiącu ciąży. W związku z dokonanem morderstwem aresztowano 2 podejrzanych osobników.

— Zajścia na cmentarzu łódzkim. Doznawszy zawodu miłosnego, zamieszkały w Łodzi Wacław Urbańczyk, rzucił się pod pociąg i zginął. Zwłoki jego miały być pochowane na miejscu niepoświęconem, pod parkanem cmentarnym.

Koledzy zmarłego postanowili do tego nie dopuścić, wykopali sami grób na cmentarzu, sprowadzili zwłoki, spuścili do grobu i już chcieli zasypać, gdy przeszkodziła im w tem policja. Zwłoki pochowano w miejscu, wyznaczonem przez zarząd cmentarza.

— 22-letni „Sokół" zamordowany przez Ukraińców. Mordy polityczne w Małopolsce wschodniej nie ustają. We wsi Kowalówka na tle zbrodniczej agitacji wywrotowców ukraińskich zamordowany został skrytobójczo 22-letni Karol Kuźmiński, członek miejscowego „Sokoła". Ukraińcy zamordowali Kuźmińskiego, bijąc go kołami drewnianemi po głowie. Policja aresztowała kilku zbrodniarzy.

— Krew się polała, zamiast wina lub 96% wody, gdyż wszyscy chcieli siedzieć obok panny młodej.. We wsi Smolin Janowski na Polesiu odbywało się wesele. Gdy powrócono z kościoła i zajęto miejsce przy biesiadnym stole, każdy parobek chciał siedzieć obok panny młodej.

Słowne utarczki przybrały wreszcie tak gwałtowny charakter, iż biesiadnicy rzucili się do noży i siekier. Rozpoczęła się bójka. Trwała ona przez dłuższy czas i zamieniła się w rzeź, w następstwie której pan młody i trzej drużbowie zostali posiekani nożami i siekierami. Ciężkie rany odniosło 8-miu innych parobków.



CZYTELNIKU! WPŁAĆ PRENUMERATĘ!!!

Co to jest ASANOL?

Zalecamy nazwę tą dobrze zapamiętać!

Czy wiecie już, że światowej sławy „ORIENT-HENNA-SHAMPOON'EM" każdy może sobie bez trudu przez zwykłe mycie doskonale ufarbować włosy na dowolny kolor, lub siwym pierwotny kolor przywrócić? Wszystkie kolory od najjaśniejszego blond do czarnego, łącznie z najmodniejszemi: Złoty blond dla blondynek, tycjan i mahoniowy dla brunetek.

Żądać w składach aptecznych, drogerjach, perfumerjach i u fryzjerów. Gdzie jeszcze niema w sprzedaży, proszę nadesłać 2 zł w znaczk. poczt. i podać żądany kolor, poczem prześlę kopertę próbną. Generalny przedstawiciel na Polskę:

Fr. BOGACZ, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 93.

Niniejszem zawiadamiam uprzejmie, iż

OBJĄŁEM

KANCELARJĘ WRAZ Z ARCHIWUM

po ś. p. inż. Zygm. Pollaku, miern. przyś. w Cieszynie, ul. Głęboka 57

i wykonuję wszelkie parcelacje, podziały, scalenia gruntów, wyznaczenia granic, jak i wszelkie inne roboty, wchodzące w zakres miernictwa.

Z poważaniem

INŻ. OTMAR STEFFEK,

miern. przys.

Proszę zwrócić uwagę na markę „Sinalco".

Sinalco

znakomity, w świecie znany napój, orzeźwiający, pożywny, gdyż z najlepszych owoców wyrabiany. Proszę żądać wszędzie!

Bernard Jakób

Biała, Wenzelisa, tel. 2447.

Fabryka wody sodowej i lemonjady,

Proszę zwrócić uwagę na markę „Sinalco".

NA WYJAZD DO LETNISKA

poleca po bardzo przystępnych cenach wszelkie roboty ręczne, jako też przybory do haftów.

GUSTA KALFUS

BIAŁA, ULICA SELIGERA 17.

LEON TESSER W BIAŁEJ

Pierwszorzędna Kawiarnia i Restauracja

Znakomita kuchnia polska wydaje obiady i kolacje po cenach umiarkowanych

WYBOROWE LIKIERY I PIWO.

ORYGINALNE ZAGRANICZNE WINA.

Dla przyjezdnych i zebrań towarzyskich osobne gabinety.

Krawaty

Krawat kupić to nie sztuka,
Lecz kto taniego a dobrego krawatu szuka,
Ten do fabrykanta wprost niech zajdzie,
Tam dobry i tani krawat znajdzie!

WYRÓB KRAWATEK „ŚLĄSK", BIAŁA, Główna 34.

Czerwony, narożny sklep.

Specjalny skład

CERATY I LINOLEUM

Największy wybór — Ceny zniżone.

F. MATULIK Bielsko, Wzgórze 7.



Zbuntował się numerowy
Dawać ERDAL nic bez niego
Bez ERDALU nic nie czyszczę
I wymawiam od pierwszego . .

Pasta do obuwia

Erdal

Wyrób krajowy

CHCESZ otrzymać posadę? musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekułowicza Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. — Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów.

ZAMIENIĘ mieszkanie w Cieszynie 3-pokojowe na 2-pokojowe. Zgłoszenia na adres: Cieszyn, skrytka pocztowa 34.

20 czerwca! Ostateczny termin upływu nieodwołalnie 20 czerwca b. r.

WIELKA NIESPODZIANKA!

Za trafne rozwiązanie szarady otrzyma każdy bez wyjątku, bez żadnego losowania

NAGRODĘ 60 ZŁ.

w gotówce

Wprowadzamy w życie towarzyskie nową grę pod nazwą

„POLSKA KOMUNIKACJA"

dostępną dla wszystkich, miłą, ciekawą i zajmującą.

„Polska Komunikacja" jest pierwszorzędną grą, którą bawić się będą tak osoby dorosłe, jak i rozumna młodzież.

„Polską Komunikację" zamierzamy wprowadzić jak najszerzej, a nadto propagując zamiłowanie do rozwiązywania szarad, podajemy *jednorazowo* do rozwiązania poniższą szaradę, *premjowaną kwotą 60 złotych.*

Kto zamawia: „Polską Komunikację" przy równoczesnem nadesłaniu zł. 2.50 w gotówce lub znaczkach poczt., powołując się na niniejsze ogłoszenie.

Ten otrzymuje: grę towarzyską „Polska Komunikacja", bez doliczenia porta, po cenie reklamowej zł 2.50 oraz sumę zł 60, w gotówce, jeśli nadeśle przy

bezwzględnie: zamówieniu trafne rozwiązanie szarady.

Rozwiązanie uprasza się nadsyłać możliwie w ciągu 8 dni od dnia ukazania się ogłoszenia. Ostateczny termin przyjmowania zamówień na grę wraz z rozwiązaniem szarady, upływa z dn. 20 czerwca br. W ciągu tygodnia od tego terminu otrzyma każdy zamówioną grę „Polska Komunikacja", jak również w razie trafnego rozwiązania szarady sumę 60 złotych.

Dokument z właściwem rozwiązaniem szarady, jest zdeponowany u rejenta w Warszawie. Kopję właściwego rozwiązania załączymy każdemu do przesyłki dla *własnej kontroli.*

Łamigłówka zgłoskowa:

a-ak-au-błoń-by-ce-cho-
ciel-ciel-cu-czy-giel-
ig-ja-ka-kier-ko-kra-
krę-ku-lam-ła-łek-mar-
na-nia-nioł-o-o-pa-piec-
przed-ser-sta-stwo-sza-
tel-tor-tor-two-u-u-
wa-wi-wiec.

Znaczenie wyrazów:

1. Reprezentacja.
2. Stan społeczny.
3. Przyrząd do oświetlenia.
4. Najważniejszy organ człowieka.
5. Reprezentuje stan handlowy.
6. Pisze dzieła.
7. Służy do gry sportowej, kulami drewnianemi latem i zimą.
8. Narząd wzroku.
9. Nasz Wódz Narodu.
10. Organ słuchu.
11. Zawód wychowawczy.
12. Przybór do szycia.
13. Zawód rzemieślniczy.
14. Zawód artystyczny.
15. Posiada dużo słodyczy.
16. Drzewo owocowe.
17. Postać niebiańska.

Z powyższych sylab należy ułożyć 17 wyrazów o znaczeniu wyszczególnionem powyżej, których początkowe litery, czytane zgóry na dół, dadzą nazwę reklamowanej gry towarzyskiej.

Warszawska Wytwórnia Zabawek. Warszawa, Długa 50.

Ratujcie zdrowie!



Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

Słynne od 45 lat w całym świecie

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochblaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami złotemi medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka zł 1.50, podwójne pudełko zł 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Reprez. na Polskę „PROTON", Warszawa, ul. Św. Stanisława 9-11.

Podziękowanie.

Przewielebnym Ks. Senjorowi Kuliszowi i Ks. Nierostkowi za odprowadzenie na miejsce ostatniego spoczynku

ś. p. Jana Grycza

mistrza browaru zamkowego w Cieszynie,

jak również WPanom Lekarzom za troskliwą opiekę, JWPP. Dyrektorom, WPP. Urzędnikom kancelaryjnym i ruchu, Robotnikom Browaru Zamk. oraz Krewnym i Znajomym za oddanie ś. p. Zmarłemu ostatniej posługi i złożenie wieńców i kwiatów, składamy niniejszem najserdeczniejsze „Bóg zapłać!"

Cieszyn, w czerwcu 1931.

RODZINA
GRYCZ I HÜTTL.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze" w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa" w Cieszynie.